Cena 10 gr

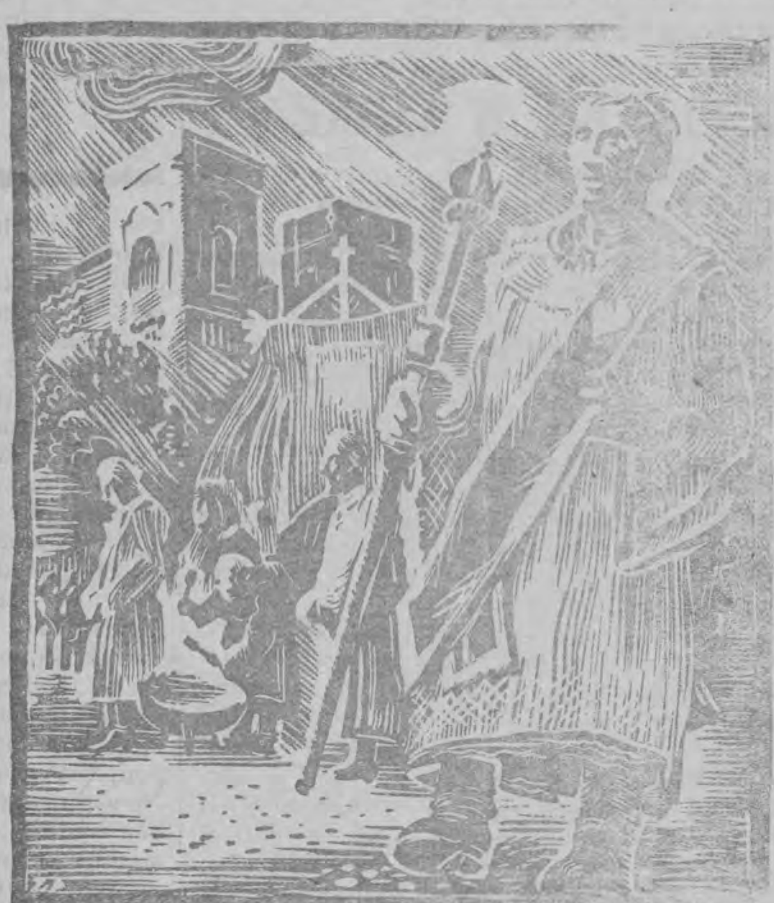
POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II | Niedziela, 30 maja 1937 r. | Nr 18

ŁOWICZ DAWNIEJ I DZIŚ

Łowicz był siedzibą arcybiskupów gnieźnieńskich, im zawdzięczał swój rozkwit po zmiennym władztwie książąt mazowieckich. Miasto w herbie ma pelikana i nazwę swą wywodzi od łowów na zwierza lub łowienia ryb. Było w rękach Litwinów, Szwedów, Sasów, Prusaków, Moskali, doznawało klęsk w postaci pożarów, powodzi, morowej zarazy, głodu, najazdów, grabieży, kontrybucyj. Podnosiło się niejednokrotnie i upadało. Przeszło 600 lat doznawało opieki możnych dostojników kościoła, prymasów, którzy Łowicz obwarowywali, w dobra kultury materialnej wyposażali, ustanawiając prawa, wymierzając sprawiedliwość, czuwając nad bezpieczeństwem mienia poddanych Liczne zakony spełniały szczytną rolę opiekunów, wychowawców i luminarzy. Prowadzone przecież były szkoły, szpitale, lazarety, przytułki, bursy, drukowano gazety i książki, budowano świątynie, klasztory, bielarnie płótna, zakładano ogrody. Istniały instytuty wychowawcze, biblioteki. W dostatek i zamożność rosło mieszczaństwo łowickie, i rozwijało się rzemiosło, zaludniały się wsie okoliczne. Wielu łowiczan sławą okryło naukę polską w dziale medycyny, filozofii, teologii, matematyki, przyrody i sztuki. Na zamku prymasowskim odbywały się zjazdy, synody, sejmiki, fety. Gośćmi bywali książęta i królowie polscy z dworem, monarchowie obcych państw i wysłannicy, legaci Rzymu. Łowicz przeżywał na przemian dni chwały i klęski. Podczas drugiego rozbioru Polski dostał się w ręce Prusaków, potem na krótko Austriakom, wreszcie Moskalom. Tytułem księżnej łowickiej objęła w posiadanie miasto i skonfiskowane dobra prymasowskie Joanna Grudzińska jako małżonka Konstantego. Niebawem przeszło Księstwo Łowickie na rzecz dworu carskiego. W dobie powstań Listopadowego i Styczniowego młodzież łowicka walczy mężnie w okolicznych lasach bolimowskich i kiernoskich. W okresie pozytywizmu świadczy się Łowicz pracą organizacyjną, konspiratorską. Powszechnym hasłem „przez oświatę do potęgi" wiążą się zwaśnione odłamy społeczne. Powstały związki rzemieślnicze, straż pożarna, szkoły polskie, by przyspieszyć moment strajków, manifestacyj i rozruchów 1905 r. Wojna światowa stawia Łowicz na arenie walk o Warszawę. Przemaszerowują przez niego pułki niemieckie, austriackie i rosyjskie, pozostawiając po sobie ślady zniszczenia i rabunkowej gospodarki. W obronie polskości występuje młodzież i instytucje. Powstają licznie nowe szkoły w mieście i okolicy. Wre praca nad podniesieniem ducha narodowego. Następuje wreszcie rozbrojenie okupantów. Tymczasem konsolidują się interesy polskiej racji stanu. Polska staje się Rzeczpospolitą. Gdy nadciągnęły brzemienne w niebezpieczeństwo chmury od Wschodu i wraża moc sięgała bram Warszawy, młodzież łowicka idzie na front w pułkach ochotniczych. Zwycięstwo wróciło krajowi dzielnych ludzi. Odtąd Łowicz w trudzie prowincjonalnego żywota pcha taczkę codzienności, iżby wypracować dostatek, podnieść wiarę, wyzwoliwszy siły dla najlepszej sprawy ogółu, pomny minionej wielkości, chwały i dostojeństwa.



Dziś Łowicz kryje w sobie skarb przeszłości. Okazale zachowały się budynki poklasztorne, świątynie, kaplice, ratusz, poczta, gimnazjum, pałacyk generalski, kanonie, ruiny zamku. Muzea etnograficzne i history-

(Dokończenie na tsr. 2.)



Zamek prymasowski w Łowiczu wg szkicu rekonstrukcyjnego prof. S. Noakowskiego.

(Dokończ. ze str. 1)
czne liczne i cenne posiadają zbiory. W pobliskich Walewicach i Nieborowie zachowały się piękne pałace, stare kościółki w Chruślinie i Bielawach, osobliwości zabytkowe w Arkadii radziwiłłowskiej. Sławę Łowicza okrywają imiona Jana Michałowicza z Urzędowa, rzeźbiarza Jana Chryzostsna Paska z Gosławic, pamiątkarza, Artura Zawiszy Czarnego z Soboty, partyzanta z 1833 r., gen. Stanisława Klickiego, uczestnika wojny polsko-rosyjskiej 1794 r., legionów, powstania listop., Józefa Chełmońskiego, malarza, Stan. Noakowskiego architekta, artysty i w. in.

Z. K.

ŁOWICZ I ŁOWICKIE W SZTUCE

W malowniczości stroju księżackiego odbiło się całe piękno otaczającej przyrody, rasowa tęsknota do twórczej doskonałości i uzdolnienia artystyczne wsi łowickiej. Po przez niewinną zabawkę dziecięcą, wycinankę, wydmuszkę haftowaną przyramkę, wystruganą figurkę bożą, malowidło na szkle, wyczucie harmonii, umiaru i dyskrecji w kolorystycznej całości stroju, sprzętu, urządzaniu wnętrza — wykształcił w sobie lud w ciągu wieków smak artystyczny, pomnożył wrażliwość na piękno i wysubtelnił ją. Okrył się sławą wielkich imion, zmusił krytykę do czołobitności, artystom otworzył pole popisu do probierczego przetwarzania i kunsztownego odtwarzania wartości prymitywu.

Szczególnie pomyślne warunki rozwoju rzemiosła i przemysłu artystycznego w Łowiczu przypadają na czasy prymasowskie, koniec XV w., XVI i początek XVII w., kiedy to zaciążyły nad produkcją rodzinną dodatnie wpływy Zachodu po przez kulturalne imperatywy Gniezna i Krakowa. Łowicz nawet zaczyna wówczas oddziaływać artystycznie nn budownictwo kościelne okolicznych wsi, promieniować stąd np. renesans w Chruślinie, Sobocie, kafle łowickie w komnatach Wawelu, miedzioryt Hogenberga w dziele G. Brauna przedstawiający plan panoramiczny Łowicza z XVI w., słynący dziś cudami obraz Madonny w Czerwińsku pędzla Łukasza z Łowicza, rzeźby Jana Michałowicza z Urzędowa w Krakowie, a potem J. Frycjusza obraz „Jan Kazimierz w kolegiacie łowickie adorujący relikwie św. Wiktorii", freski M. A. Palloniego w kaplicy pomisjonarskiej i w kościele popijarskim, J. B. Plerscha „Dobry Pasterz" w ołtarzu głównym kolegiaty i figuralne rzeźby oraz snycerskie akcesoria dekoracyjne w kościele popijarskim, wreszcie w Arkadii płótna Bacciarellego, Rustema, „co malował z gustem", Grassiego,, Lesseura, Bermana, Lampiego, Gebauera , J. P. Norblina, który 40 szkiców i najwięcej obrazów oprócz słynnej „Jutrzenki" w Arkadii zostawił podobnie jak jego uczniowie M. Płoński i A. Orłowski, ponieważ musieli według zwyczaju za gościnę księżnej Helenie ołówkiem czy pędzlem zapłacić w „przybytku nieszczęścia i melancholii", dalej sława pierwszych w Kongresówce studiów plenerowych Konrada Krzyżanowskiego w Arkadii z 30 uczestnikami, wśród których byli późniejsi rektorzy T. Pruszkowski i E. Morawski, prof Z. Andrzejewski, A. Bagnicka, Bieliński, S. Blum, znana dziś dobrze i ceniona art. Bobińska-Paszkowska, D. Boyarnas, L. Bryłkina, J. Brzeziński, Chromiński, wybitny ceramik B. Czarkowski, chluba Litwy M. K. Ciurlanis, J. Frąckiewiczówna, J. i S. Górskie, Hayden, Jaworski, J. Johnowa z synkiem Edmundem dziś znakomitym grafikiem. A. Kantor, W. Krasowski, Kratka, L. Krik, Librowiczowa, znany architekt K. Łapiński, Pawlicka, M. Piotruszewska-Krzyżanowska, M. Płonowska, W. Schreiberówna, E. i W. Wysockie, z których ostatnia jest dziś cenioną malarką, Jan Załuska. Cała grupa ta malowała wówczas typy księżackie, krajobraz łowicki, zwierzęta domowe, odbywała wycieczki w okolicę, zwiedzała pałace, kościoły, wnętrza chałup, podpatrywała zwyczaje ludu. Niewątpliwie b. liczne jej prace, gdz by nie padły pastwą płomieni, stanowiłyby obecnie cenny materiał dla badacza. Łowicz bowiem i okolica miały w malarzach tych czujnych obserwatorów i rzetelnych kronikarzy.

Nie mamy swego jak np. krakowskie i góralszczyzna W Tetmajera, Uziembłę, Wyspiańskiego, Rembowskiego, W. E. Radzikowskiego, K. Górskiego, W. Wodzinowskiego, Jul., W. i Jerz. Kossaków, Axentowicza, Skoczylasa, Sichulskiego, Fałata, Sipińskiego, R. Malczewskiego i niechby J. Pieniążka. Łowicz i Łowickie nie cieszyły się i

(Dokończenie na str. 3.)

nie cieszą zbytnim zainteresowaniem wśród artystów. Gdyby nie geniusz Chełmońskiego, doskonałość Masłowskiego i Kędzierskiego i b. liczna zresztą rzesza cenionych malarzy nie zdobyłoby Księstwo i Łowicz takiej popularności jaką już zyskały. Każdy z malarzy w lepszy czy gorszy sposób odtworzył i przetworzył wartości realne i duchowe wsi łowickiej.

Malowano tu przecież b. wiele i od najdawniejszych lat. Joachim Lelewel, historyk, wykonał świetny miedzioryt przedstawiający antyczny łuk w Arkadii, tamże olejem malował Wojciech Gerson, akwarelą Józef Rapacki, motywy architektoniczne Łowicza zaułki, podwórka, wnętrza świątyń S. Konopacki, Bronisław Kopczyński, Marian Trzebiński, Stanisław Błoński, Adam Lamparski, Antoni Chojnacki, Teodor Turek, Stefan Kaliński, Blanka Mercer, Jarosław Kirilenko, gimnazjaliści W. Kowalski, S. Głogowski, S. Staszewski, M. Woźniak, J. Michalak, Richter, W. Pawlina, J. Wegner, J. Koza, M. Kutermankiewicz i W. Cedrowski, typy książackie i stroje, Czesław Tański, Antoni Piotrowski, Wojciech Kossak, Gustaw Pilatti, Franciszek Łubieński, Halina Siedlecka, Florian Piekarski, Kazimierz Rayski, Emil Lindeman, Stefan Norblin, Piotr Stachiewicz, Zofia Stryjeńska, Ryszard Kleczyński, Adam Setkowicz, E. K. Dargiewicz, Ludwik Eigner, Paweł Zarnoch, Aleksander Krawczyk, Jan Sałaga, Tadeusz Homułko, Wacław Borowski, Lucyna Miodońska, Adam Ursyn, Jerzy Zieleziński, Zdzisław Pągowski, i zdolniejsi w rysunku uczniowie seminarium naucz. J. Kutkowski, J. Rząp, S. Durmaj, J. Plak, J. Zwoliński, F. Foks, E. i H. Śmiałowscy, J. Sajnacki, K. i T. Julscy. Pejzaż uprawiali Kazimierz Drogoszewski, Stanisława Wilimowska, z motywów ludowych do winiet swych, ozdabiających „Chłopów" Reymonta korzystał Zygmunt Kamiński, w scenach rodzajowych Antoni Michalak. Z Łowiczem związany jest, aczkolwiek tematem twórczości artystycznej odbiegł od niego Wilhelm Kotarbiński, znany marynista Wacław Żaboklicki. Dodać należy, że wnętrza kościółka w pobliskim Chruślinie zdobią piękne zaiste freski Zofii Baudouin de Courtenay.

Prymityw ludowej sztuki wyrażający się w zręcznym i gustownym wystruganiu lalki, snycerskim ozdobieniu drzwi, okiennic, szafy, konewnika, stołu, ław i pazdrów, „zmyślnego" sprzętu — porządku domowego, ołtarzyka, krucyfiksa, kapliczki, krzyża przydrożnego, świątków, wymalowaniu zewnętrznych ścian domu, skrzyni, obrazka świętego na szkle, wykonaniu wycinanki, ulepieniu dwojaków z gliny w artystycznie harmonijnym zestawieniu kolorów wełny w pasiaku, użyciu bogactwa motywów w hafcie — uzupełni obraz piękna, które kryje w sobie wieś z szeregiem typowych zagród, oryginalnych chałup z podcieniami, „obejść", spichlerzy, lamusów i „świrunków z rysiami", „pieców", opłotków kamiennych i studzien z żórawiami.

I sam Łowicz kryje wiele piękna we wnętrzach swych świątyń, kaplic i budynków, ich malowideł ściennych, obrazów, rzeźb, pomników, tablic, okuć, w stylowym układzie cegły po przez gotyk, renesans kopuł, barok fasad i wież, rokoko ołtarzy i szczegółów, do klasycyzmu kolumnad i dachów.

Zygm. Pągowski.

GOŚCIE I GOŚCINNOŚĆ ŁOWICZA

Dzięki stałej niemal rezydencji arcybiskupów, uroczystościom kościelnym, odpustom i jarmarkom, gród nasz już od najdawniejszych lat ściągał do siebie mnóstwo ludzi nie tylko z najodleglejszych krańców Polski ale i z zagranicy. Ponieważ siedziba prymasowska odgrywała niepoślednią rolę i w państwowym życiu Rzeczypospolitej, odbywały się tu również liczne zjazdy polityczne i duchowne, mające różne powody i cele. Ściągali wtedy dostojnicy państwowi, kościelni, magnaci świeccy i szlachta do Łowicza, gdzie pod zasłoną prymasowskiego władztwa ta ostatnia knowała nawet intrygi i wiązała się w partie niekiedy szkodliwe dla dobra ogółu i władzy monarszej. Tak więc jedni przybywali tu kierowani interesem prywatnym, inni mając dobro Rzeczypospolitej, czy chwałę kościoła na oku.

Bywały tu zatem różne głowy koronowane i znaczniejsze niekoronowane. I tak: w roku 1360 gościł tu Kazimierz Wielki, w 1410 Władysław Jagiełło, w 1454 i 1462 Kazimierz Jagiellończyk, dwukrotnie Stefan Batory, w 1615 r. Zygmunt III Waza, kilkakrotnie Jan Kazimierz, Jan III Sobieski, przejazdem August II, potem August III Sas, Stanisław Leszczyński i Stanisław Poniatowski.

W czasach zaborczych odwiedzali Łowicz niejednokrotnie różni „miłościwie panujący", aby przekonać się o lojalności obywateli. W 1806 r. bawił w Łowiczu przez parę godzin wielki cesarz Francuzów Napoleon I, wkrótce zaś potem twórca legionów gen. H. Dąbrowski.

Niewątpliwie, że wszyscy królowie polscy wynosili z pobytu w Łowiczu wrażenie jak najlepsze, gdyż prymasi podejmowali dostojnych gości zwykle z wielką okazałością a nawet przepychem. Wystarczy wspomnieć tu o przyjęciu, jakie przygotował prymas Michał Poniatowski bratu swemu, królowi St. Poniatowskiemu. Ulice i rynki były wtedy wysadzone skrzeczyną, miasto rzęsiście iluminowane, a zabawy i przedstawienia trwały nie tylko w czasie wizyty królewskiej, ale podczas całego pobytu księcia prymasa i wstęp na nie był bezpłatny.

Oczywiście, że nie wszyscy odwiedzający Łowicz odnosili z pobytu w nim miłe wrażenia. Czy Fryderyk Wilhelm, który zjechał do miasta w 1793 r. był zadowolony, opuszczając je — w to wątpić należy. Wiadomo tylko, że zamiast jemu, on wyprawił bal mieszkańcom, po którym pozostawił nieuregulowany rachunek za pobrane u kupca A. Zawadzkiego na ten bal wiktuały. Bez specjalnego wrażenia opuszczał Łowicz również Napoleon I; zajęty był wówczas swoimi sprawami, a rozlegające się po ulicach okrzyki na jego cześć mało go obchodziły.

Inaczej czuł się w Łowiczu gen. Henryk Dąbrowski, owacyjnie podejmowany w 1806 r. przez mieszkańców miasta, jako organizator polskiej siły zbrojnej. Donosi o tym w liście do wiernego swego współtowarzysza, Józefa Wybickiego, pisząc, że „niespodziewana wesołość bal zrobiła".

Dziś nie odwiedzają wprawdzie Łowicza królowie, ale gród nasz znów rozbrzmiewa głosami przybyszów, którzy ściągają tu nietylko z Polski, lecz i z zagranicy, aby podziwiać oryginalny folklor miejscowej ludności.

Jan Bartczak.

Gwara, pieśni i muzyka łowicka



Gwarę łowicką podobnie jak strój, zwyczaj cechuje oryginalność. Od języka literackiego różni się nietylko formą zewnętrzną, ale odrębnością bogactwa słownego i stwoistym brzmieniem. Roi się w niej od wymyślnych określeń, samorodnych słowotworów, oryginalnych i zapożyczonych ze staropolszczyzny elementów, zestawianych prawem ciekawej gramatyki i subtelności fonetycznej.

Podobnie pieśń łowicka odznacza się pewną oryginalnością i służy aktualnościom czy to z okazji oczepin, wesel, chrzcin i t. p. obrzędów. Często jest ujętą w rymy melodyjną mową uczucia, doznań, osobistych wrażeń, nastrojów. Z zasady bywa krótka, rytmiczna, zawsze niemal wesoła, dowcipna, humorystyczna. Jest zwyczaj, że dziewczęta z chłopcami pojedyńczo lub chóralnie prześpiewują się, t. zn. prowadzą jakby dialog rymowany, pełen dowcipu. Pasterka strzegąca gąsek przyśpiewuje do chłopca:

„A ty, Jasiu, a ty taki,
nie zażywaj ty tabaki,
bo ci wąsy stabaciały,
nie bedom cie panny chciały".

A wtedy on szybko podchwytuje takt i odpowiada również dowcipnie:

„Niedaleko wieś ode wsi,
kieby przez zógón, przez zógón,
wychowała matka córke,
kieby psi ogón, psi ogón".

Podczas wesela druchny śpiewają gromadnie:

„Hej, wesiele, wesielisko,
na weselu dobre wszystko,
dobre kluski, dobro kasa,
panna młodo dobro nasa".

lub gdy są niezadowoleni:

„Dziewosłymbie, krzywy zym-
[bie, zełgołeś,
obiecołeś becke piwa, nie dołeś,
Ty niewiasto kultuniasto, zełgałaś,
obiecałaś kwarte wódki, nie da-
[łaś".

Młodzi, zadowoleni z siebie i ze swego stanu, tak sobie przyśpiewują:

„A gdzie mój Janek psynickie
[sieje,
Co spoirzy na mnie, to sie roz-
[śmieje,
. O jej, jej, jej! O jej, jej, jej!

Psinicke sieje i drobny łowies,
Mos wziunć ślachcianke, lepi
[sie powieś,
O jej, jej, jej. . . . .

Bo u ślachcianki to długo syja,
Mo suknie długie, az je zawija.
O jej, jej, jej, ...

A u Księzanki to króciusieńko,
Koroli na ni dokolusieńko,
Oj, jej, jej, ...

A teroz chłopiec:

Ozyniłym sie, to chwała Bogu,
Dostołem zunke z dobrego rodu,
O jej, jej, ...

Z dobrego domu, z dobrego rodu,
Nie chciała robić, zmarła od głodu,
O jej, jej . . . . . .

Jesce do tego kunia ślepego
I krowe kostną, wróbla dojnego,
O jej, jej . . . . . .

Ślepe kunisko posło na rżysko,
Kómory zjadły, przepadło
[wszystko.
O jej, jej . . . . . .

Dziewczyna tak śpiewa do chłopaka stojącego po drugiej stronie rzeki:

Ty za wodom,
ja za wodom,
a jak ci ja buzi podom?
a podom ci na listeczku,
a naciesz się kochaneczku!

Piosenka odzwierciadla więc stan psychiczny Księżaków i raczej wybitnie podkreśla nutę wesołego ich usposobienia, pogodnego nastroju. Muzyka ta płynie bezpośrednio z serca, wyraża szczerość uczuć i potrzebę wewnętrzną ludu łowickiego. Melodie muzyki tej oparte są na krakowiaku i mazurze, stąd też uszczupla się ich wartość oryginalności i typowości, pewne jednak modulacje, przygrywki i odmiany nadają jej cechę odrębności, Oberek łowicki przypomina kujawiaka i mazura zależnie od tego, czy utrzymany jest w tonacji smętnej czy wesołej, w walcu np. wyczuwamy rzewność.

Dawną kapelę łowicką tworzyły skrzypce, klarnet, bas i bęben z brzękadłami jak talerze i „stalka".

Obecnie panuje wszechwładnie harmonia i bęben, tworzący z trójrogiem t. zw. „stalką" powszechnie znany „bęben łowicki".

Szczególnie wesela, dożynki i „muzyki" t. j. zabawy taneczne nastręczają księżakom i księżankom nielada okazji do popisu.

Lud łowicki wybitnie muzykalny nie jest. Trudniej bowiem księżakowi powtórzyć usłyszaną melodię, niż przyswoić sobie jej rytm. Stąd też zapewne takie zamiłowanie do tonów o wyraźnym rytmie.

Upodobanie do wyraźnego rytmu w muzyce tłomaczy się właśnie skocznością tańców ludowych łowickich. Melodia jest czynnikiem ważnym w życiu wsi, o czym świadczy ogromna rozmaitość piosenek i tekstów okolicznościowych, a umiłowanie pieśni stwarza coraz to głębszą potrzebę tworzenia własnych wartości muzycznych. Z całym zrozumieniem do prymitywu muzyki ludowej odnieśli się nasi najwięksi muzycy jak Chopin, Moniuszko, Żeleński, Karłowicz, Noskowski. Stąd też muzyka ludowa zyskuje na popularności.

J. .S

Sonety łowickie

Stary Rynek

Dziwnie się Rynku domy zadumały stare
nad gędźbą chwil minionych, które już nie wrócą;
w murach ich zda się echa lat zamarłych huczą,
choć wokół miasto nowym, innym wre pogwarem.

Ratusz, wiekowe domy zapatrzone w farę
słuchają: farskie dzwony pieśń przeszłości nucą —
radują dniami chwały, dniami klęski smucą,
wieki ubiegłe znacząc wieżowym zegarem.

Skrzypią ładowne wozy, trzeszcząc od ciężaru,
porykując mkną auta przez gwarne ulice,
miasto pełne jest wrzasku, nawoływań, swarów...

A mury stare Rynku: ratusz, kamienice,
w zadumie trwając cichej wśród zgiełku i gwaru,
czar pieśni chłoną granej przez farskie wieżyce.

Ruiny Zamku

Noc misteria odprawia wśród łęgów bzurzanych:
tajemniczo o brzegi toń wodna chlupoce;
dźwigają w górę mury niewidzialne moce,
zwid zamku się pojawia jeno w snach widziany.

Pną się w niebo baszt zręby, sal wznoszą się ściany
czernieją rzędy okien; w chmur ciemnych otoce
nad zamczyskiem rozwita chorągiew łopoce;
spiżem dział połyskuje mur niepokonany.

Wnet na zwodzonym moście zatętnią kopyta,
zbudzona zamku warta o hasło zapyta,
i hufiec zbrojny runie przez otwarte wrota...

Cicho. . głucho... i pusto,.. Nie skrzypią wierzeje...
Wartki nurt rzeki tylko, jak zwykle, bulgota...
Nad ruinami puszczyk z snów się złudnych śmieje.

Majstrowie łowiccy

Pan Benedykt jest starszym wśród cechu blacharzy,
pan Jacenty wśród szewców, Marcin wśród kowali,
wszyscy tradycji przodków wierni pozostali
— Nikt ojców fachu z nich się wyzbyć nie odważył.

W niedzielne popołudnia lubią gwarzyć starzy
o smutkach i radościach, które już przetrwali:
przeżyli władzę Niemców, przeżyli Moskali
i mężnie zniosą wszystko, cokolwiek los zdarzy.

Jeden nosi baldachim w czasie rezurekcji,
drugiego w Rądzie Miejskiej wielce waży słowo,
trzeci mistrzem w Resursie jest karcianej sekcji.

A gdy boleść ich trapi, nie milczą grobowo,
lecz w butelce szukając przeciw złu protekcji,
smutki swe zakrapiają czystą wyborową.

Fara

Wysoko ponad miastem wież wysmukłych para
nad tłumem domów dumnie w błękit wydźwigniona,
a wyżej rozpostarte na niebie ramiona
krzyży goreją złotem w podsłonecznych żarach.

Modlitw szepty płomienne, rzesz tysięcznych wiara,
radosnych chwil potęga, boleść niezgłębiona,
myśl dziesiątka pokoleń w kształt żywy wcielona
dziesiątka wieków pracą wytrwałą — to fara!

Czas łomoce w mur chramu zniszczenia taranem,
pożogi wojen krwawią nad miastem opale,
pioruny biją w wieże burzy huraganem...

A gdy wichry rwą w strzępy chmur spienione fale,
gdy w huku dział dygocą domy rozedrgane:
jednako płoną krzyże w ciszy czy w burz szale.

Pałacyk generała Klickiego

W wylocie starej z włoskich orzechów alei
pociemniały starością wznosi się pałacyk;
czas rylcem swym na ścianach pałacyku znaczy
ślady burz letnich, szarug i śnieżnych zawiei.

W mrok zbiegłych bezpowrotnie lat długiej kolei
starły wszelkie się znaki włożonej tu pracy;
mur zczerniały i pustka dziś nie wytłomaczy
dawnych wielkich i gwarnych domu tego dziei.

Na ogród padła wiosny słoneczna ulewa,
w blaski słońca odświętnie stroi się rudera,
o minionej przeszłości ogród się rozśpiewał...

Pałacyk drzwi zmurszałe naściężaj otwiera
i czeka — w pas się kłonią wierzchołkami drzewa:
przez ogród idzie drogą pan Klicki generał!

Tadeusz Bączkowski



10-lecie Muzeum Miejskiego im. Władysława Tarczyńskiego

W dniu 26 maja 1927 r. rodzina założyciela muzeum ś. p. Władysława Tarczyńskiego, spełniając jego wolę, po uroczystym otwarciu, przekazała jego prywatne zbiory gminie miasta Łowicza na własność.

W ten sposób dzięki wspaniałemu darowi jednostki, gromadzącej przez cały swój pracowity żywot cenne zabytki, miasto Łowicz otrzymało muzeum, będące chlubą jego mieszkańców.

„Boże Ciało" w Złakowie Kościelnym

W związku ze zbliżającym się obchodem i uroczystościami Bożego Ciała wieś księżacka Złaków Kościelny organizuje wiele widowisk ludowych, m. in. w dniu 27 maja r. b. odbędzie się koncert kapeli księżackiej i festyn ludowy.

Poza tym turyści będą mogli zwiedzić muzeum sztuki ludowej i kościół, w którym malowidła wykonał artysta-malarz Strojnowski.

Wycieczka w okolice Łowicza

Zapowiedziana przez Polskie T-wo Krajoznawcze na dzień 23 maja wycieczka autobusem do Chruślina, Bielaw, Soboty, Walewic i Zdun wobec niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników odbędzie się w dn. 30 maja r. b. (niedziela).

Bliższe informacje o wycieczce podaliśmy w Nr 16 „Polski Narodowej".

Redakcja przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę do dnia 29 maja do godz. 12 w południe.

Echa 800-lecia Łowicza

Do Komitetu Obchodu 800-lecia nadeszły dalsze podziękowania za otrzymane dyplomy pamiątkowe.

Poniżej przytaczamy treść listów ks. kard. Hlonda i komisarycznego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego:

„Szanownemu Komitetowi Obchodu 800-lecia Łowicza dziękuję za nadesłany mi dyplom pamiątkowy i serdecznie błogosławię prymasowskiemu Łowiczowi na jak najpomyślniejszą przyszłość. Poznań, 12-IV.37. † August kard. Hlond".

„... b. serdeczne podziękowanie za nadesłany dyplom pamiątkowy Komitetu Obchodu 800-lecia miasta Łowicza. Z Łowiczem związany jestem osobiście, to też posiadanie tego dyplomu będzie dla mnie cenną i b. miłą pamiątką. Stefan Starzyński."

Pożar

Dnia 25 b. m. o godz. 9 m. 40 powstał groźny pożar w posesji Bialera (Rynek Kilińskiego) w komórkach z sianem i słomą. Ogień przeniósł się na szereg dalszych komórek łączących z sobą oficyny sąsiednich posesji pp. Jarosa, Natana i Pągowskiego.

W 10 minut przybyła Och. Straż pożarna, puszczając w ruch autopompę i łącząc jej węże z hydrantem ulicznym przy Rynku Kilińskiego. Drugą motopompę umieszczono na ulicy D-ra Stanisławskiego, nacierając w ten sposób z dwóch stron. Obstawiwszy tak pożar strażacy nie dopuścili do rozszerzenia się ognia, a nawet komórki, które były objęte pożarem, zostały uratowane; zerwano tylko płonące dachy. Ogień ugaszono w przeciągu 45 minut.

Ostatni pożar, jak zwykle, Straż opanowała, mimo ciasnoty zabudowań, dość szybko, zdając doskonale egzamin z swego wyszkolenia.

KINA

„EOS" — W dn. 26 i 27 b. m. — **„Cissy".** W dn. 28, 29, 30 i 31 b. m. **„Magnolia"** z Ireną Dunne i Allan Jones w rolach głównych. Film wykonany z dużym nakładem środków. Irena Dunne nie tylko dobrze gra, ale i ładnie śpiewa modne przeboje Broadway'u.

W części rewiowej filmu wspaniałe popisy najlepszych tancerzy i tancerek amerykańskich.

Film „Magnolia" został zrealizowany wg powieści Edny Ferber.

„CORSO" — W dn. 26 i 27 b. m. — **„Na zgliszczach szczęścia".**

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 20 gr; w tekście 15 gr; za tekstem 8 gr; drobne za wyraz 5 gr.

REDAKTOR I WYDAWCA: **Tadeusz Bączkowski** Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz.